

2.07.2023 r.

WISŁAWA SZYMBORSKA

„Błysk rewolwru”

Zanim zacznę się znęcać nad autorką i tekstem, co nazywam „pisanem recenzji” – powrócę do ostatniego, majowego spotkania DKK.

Zwykle przybywam z prawej strony Wisły (mieszkam w tej gorszej dzielnicy) na 20, 30 minut przed rozpoczęciem spotkania, tym razem uroki maja tak na mnie podziały, że wpadłam na trzy minuty „przed”. O tej porze zazwyczaj szanowne audytorium czytelniczek i j e d n e g o czytelnika już zasiada przy kilku połączonych stołach szykując się do dyskusji omawianego dzieła, tym razem było inaczej. Tłum czytelniczek kłębił się przy obszernych oknach, a na parapetach leżały książki, zresztą w niewielkiej ilości . „Co się dzieje?” – pomyślałam, podeszłam do okien i zobaczyłam książki tej samej autorki!

Olśniło mnie, czasem zdarza mi się, że to przecież rok naszej noblistki! Obecne panie potwierdziły mój domysł. Niestety, zostały już tylko ostatki...

Większość moich współklubowiczek dzierżyła grube tomiska. Wróciłam do oknai... rzecz niebywała! Odkryłam PEREŁKĘ! Bo „Błysk rewolwru” jest bez wątpienia PEREŁKĄ!

Książka jest opracowana przez Bronisława Maja i stanowi zbiór ineditów autorstwa Wisławy Szymborskiej. Tłumaczę wg Kopalińskiego: „inedita” – utwory literackie nie wydane (za życia pisarza) pozostałe w rękopisach, nie opublikowane”. Dodatkowym atutem tych ineditów jest to, że zbiór zawiera dziecięcą twórczość Szymborskiej, a także utwory, które niektórzy zaliczają do tzw. poezji absurdalnej, w tym formy poetyckie wymyślone przez autorkę, np. lepiej, adoralia, altruutki itp.

Dziecięca twórczość Wisławy Szymborskiej - wzrusza. Pierwsze utwory powstały nim ich twórczyni skończyła 6 lat. Bronisław Maj zebrał je pod wspólnym tytułem: „Juwenilia”. Jest też informacja, że Wisława Szymborska zastanawiała się, być poetką, czy prozaiczką? Są też rysunki, ale, tak sobie myślę, że Szymborska dokonała najwłaściwszego wyboru, zresztą świadczy o tym decyzja komisji noblowskiej. Szczególną „ozdobą” dziecięcej twórczości

Ichny, bo tak ją nazywano w rodzinnym domu jest ortografia. Ciekawych – odsyłam do lektury. Perełką w „Perełce” jest fragment prozy, który powstał około 1935 roku, który został wykorzystany przez pana Maja jako tytuł całego zbioru. Jest to powieść miłosna, niestety zaginęło kilka stron romansu, szkoda, bo wyobraźnia niespełna dziesięcioletki jest niesamowita! Zakończenie – pełne dramatu.

Trzeba przyznać, że w miarę upływu lat, młodzieńca poetka doskonali swój warsztat poetycki, chociaż trzyma się kurczowo rytmu i rymu. W prozie także pojawiają się nowe trendy. Na uwagę zasługuje szkic przemówienia na cześć „Idealnego osobnika” (z kroniki klasowej ss. Urszulanek 1938- 1939 rok klasa IV b.).

W czasie II wojny poetka tworzy i w dalszym ciągu niektóre utwory trafiają po prostu ... do szuflady... Przykładem jest „Ankieta” – czyli konkurs na wygłupianie się bliźnich. Po tylu latach – nadal bawi.

W dalszych częściach dochodzimy do utworów drobnych, zabawnych, które świadczą z jednej strony o niesamowitym poczuciu humoru poetki, ale także o tym, że w gronie przyjaciół nie stroniła od tworzenia czegoś, co delikatnie nazwać można utworami frywolnymi. Tak! Tak! Pani Wisława lubiła od czasu do czasu poświntuszyć, co nie ujmuje jej talentu i potwierdza fakt, że Nobel był jej pisany od początku.

Czytam dalej. Serie drobnych utworów, celnych, często złośliwych, z życia wziętych i rozśmieszających. Obok wydruków – fragmenty oryginalnych rękopisów. Bazgrała, to prawda – ale to JEJ ręka.

Moskaliki: tylko cztery linijki wierszyka, ale ile w nich treści. Przy okazji wędrówka po co ważniejszych miejscach kultu. Spośród 19 moskalików zacytuje pierwszy:

Kto powiedział, że Germanie
to są bracia nas Sarmatów,
temu pierwszy kości złamię
przed klasztorem Reformatów.

(„Rymowanki dla dużych dzieci” Kraków 2002).

Dalej leci :”Słownik wyrazów obelżywych „ułożony wspólnie z Kornelem Filipowiczem, prawdopodobnie w latach siedemdziesiątych).

Coś dla miłośników kotów, napisane z Kornelem. Kilkanaście wierszyków o Kizi i rybach. Zatem – także dla wędkarzy.

Przyszła Kizia zjadła szprota

I udaje superkota

Przyszła Kizia zjadła pstrąga

I lubieżnie się przeciąga

Anatomia w książce telefonicznej! Jak można się cudownie bawić, kiedy na dworze zimno i plucha.

I znowu proza: „Bajki o życiu rzeczy martwych” (1949 rok)

Poemat: „Spowiedź królowej” na motywach starej angielskiej ballady i odpowiedź na pytanie, czego można spodziewać się po mężczyznach, nawet na łożu śmierci...

Limeryki! Moje najukochańsze. Tyle w nich prawdy o życiu, chociaż chwilami są absurdalne. Zacytuję limeryk o Rusinku, bo towarzyszył Szymborskiej do końca .Zasłużył!

Rusinek w rejs na własnym kutrze

zapraszał panie co najchudsze.

Złowieszczy budził w diabłach śmiech

myśląc, że z chudą mniejszy grzech

i męki w kotle krótsze.

Szymborska nie stroniła od polityki. Altruistki :

Oszczędzając trud Wałęsy

sam za niego pleć nonsensy.

Lepiej:

Oszczędzając pyska psiego

sam kaganiec nos za niego.

Adoralia:

Chciałem adorować Rutę

lecz leciała na walutę.

I na koniec : „Księga pamiątkowa prof. Andrzeja Białasa” – cudowna proza! No i jeszcze inne listy z Lubomierza.

Cóż jeszcze dodać ? Cudowna poetka, wspaniały człowiek. „Błysk rewolwru” to lektura na trudne czasy, a takie właśnie nas dopadły. Kiedy wszystko wokół nas wali się, niszczeje – co pozostaje ? Śmiać tak naprawdę nie ma się z czego .

Nie ma rady : sięgnij po Szymborską. Pomaga!

Maria Zarańska – DKK Sandomierz